



TYGODNIK

Parafji



Zbąszyńskiej

Za zezwoleniem Władzy Duchownej. — Wychodzi na każdą niedzielę. — Cena 10 gr.

Biedni.

„Ubogich zawsze mieć będziecie wśród siebie”, powiedział Pan Jezus. Dziś jest ich bez liku. Następstwem długoletniej wojny i przewrotów gospodarczych jest zubożenie, zastój gospodarczy i nędza. Na miliony liczą bezrobotnych i tylu innych żyjących w skrajnym uścisku. Niejeden sądzi, że dość czyni, gdy kilku groszami wesprze wędrujących, zawodowych żebraków. Niechętnie im daje, bo bez końca przychodzą; nie wie też, czy ci, których wspiera, nie tracą grosza na marne. Chce się ich poprostu pozbyć, lub też nie narazić się na zemstę ich.

Czy to jest prawdziwym miłosierdziem, które Zbawiciel wysławia w błogosławieństwach? „Błogosławieni miłośnierni, albowiem miłosierdzia dostąpią.

Trzysta lat temu żył mąż dobry i święty, tak miłośnierny, że go „ojcem ubogich” nazwano, święty Wincenty à Paulo.

I on widział około siebie niezliczoną armję nędzarzy. Lecz nie dorywczco wspierał włóczęgów i darmożjadów, pozostawiając dalszy ich los Opatrzności.

Nie, on jako wybrane narzędzie Opatrzności organizował miłosierdzie. Zbierał więc z ulicy opuszczone dzieci, porzucone niemowlęta, i tworzył dla nich żłóbki i sierocińce. Dla włóczęgów otwierał przytułki nocne. Panie z towarzystwa, dziewczęta wiejskie posyłał do chorych i ubogich, wstydzących się żebrac, by im nosły stałą pomoc i opiekę. I mężczyźni zaprzęgał do rydwanu, którym kieruje miłosierdzie chrześcijańskie. „Cnota niech będzie pełniona w gromadzie”... oto, co głosił.

I tak pożyteczne, tak niesodzowne dla świata okazały się instytucje założone przez św. Wincentego, że trwają do dzisiaj, rozwijają się i potęgują swą działalność.

Nietylko po miastach, ale i po wioskach działalność ich się zaznacza. To jest droga, po której kroczy miłosierdzie, nie to czułościwe, będące odruchem miękkiego serca i dobrego humoru, ale to świadome siebie, pojęte jako cnota, celowe, mądre i wytrwałe.

Mędrzec Pański powiada: „Kto gardzi bliźnim swoim, grzeszy; ale kto ma litość nad ubogim (bliźnim), błogosławiony będzie. Kto wierzy w Pana, miłosierdzie miłuje” (Przyp. 14,21).

A więc uczynki miłosierdzia, to nie czasem dowolna nadbudowa tycia cnotliwego, jak to się niejedenemu wydaje, — nie — to sama jego treść, tak, że dopuszcza się grzechu, kto gardzi ubogim — i w miarę swych możliwości nie wspomaga go. Człowiek, który zapiera się miłosierdzia z oschłości serca, ze skąpstwa czy samolubstwa, chyba w Boga nie wierzy! O! Jakże taki człowiek sam siebie krzywdzi! Pismo św. mówi: „Na lichwę (wielki zysk) daje Panu, kto ma litość nad ubogimi, i nagrodę jego odda mu” (Przyp. 19,17).

Niech nikt się nie uniewinnia, że nędza nie zna wdzięczności; niech nikt, pełniąc miłosierdzie, nie szuka uznania! Im większa się spotyka niewdzięczność, tem bardziej się raduj, bo tem większy twój zysk. Pan Bóg wtedy nagrodzi ci za siebie i za tego biedaka, któremu brak wszystkiego, nawet wdzięcznego serca. „Na lichwę dajesz Panu — i On ci nagrodę odda”!

Św. Klimak tak twierdził: „Człowiek ma trzech przyjaciół. Jeden zimny i obojętny, opuszcza go

w chwili śmierci. Drugi trwa przy nim przy zgonie i ze łzą w oku oddaje mu ostatnią przysługę, ale przy grobie opuszcza go i wraca do domu. Trzeci towarzyszy mu najdalej, bo aż przed tron Sędziego. Tam staje się rzecznikiem i będzie mu przyjacielem przez całą wieczność.

Pierwszy — to pieniądź — dobra doczesne.

Drugi — to krewni, bliscy i przyjaciele serca.

Trzeci — to jałmużna.

Zapiszcie sobie głęboko w pamięci te słowa. Nie wyrażają one nic innego, jak nakaz dany nam

przez Zbawiciela: „Ale ja wam powiadam: „Czy nie sobie przyjaciel ze zwodniczych bogactw, aby po śmierci przyjęto was do przybytków wiecznych” (Łk. 16,9). Od kogo więc zależy mieć zapewnione te „przybytki wieczne”? Od nas samych. Idzie „Tydzień miłosierdzia“ — korzystajcie z okazji. Wszak to jest zorganizowana jałmużna — gdzie żaden grosz nie idzie na marne, ale trafia do rąk najbiedniejszych — tam, gdzie trzeba. Choć sobie odejmiecie — a dacie na biednych — nie zubożecie, bo Pismo św. mówi: „dzielią się własnością — a bogatszymi się stają“ (Przyp. 11,24).

Zywot św. Franciszka z Assyżu.

(Uroczystość 4 października).

Wielkie było zepsucie obyczajów przy końcu 12 i na początku 13 wieku. Stany wyższe szerszyły zgorzenie zbytkiem i rozpustą, a lud pogrążony był w nieświadomości i obojętności religijnej. Szatan triumfował, widząc jak bujaie warasta rozsiane przez nłegę ziarno moralnego zepsucia, niezgody, przesądów i kacerstwa. Takie było położenie Włoch, gdy kuprowi Bernadoniemu w Assyżu urodził się w r. 1181 synek Jan, którego ojciec później z niewiadomych przyczyn przezwiał Franciszkiem. Zdolny i hojnie od Boga uposażony miał z woli rodziców zostać kupcem. Wstąpiwszy przeto do handlu, począł wleść życie hulaszcze, znajdował upodobanie w winie i piosenkach, nie przekraczając jednak granic przyzwolności, uprzejmy i grzeczny dla każdego, gotów był wyzuc się ze wszystkiego, byle drugim dopomóc. Gdy liczył lat 25 zapadł w ciężką niemoc. Przekonawszy się jednak o marności rzeczy ziemskich, spoważniał nagle, porzucił wszelkie zabawy i postanowił wstąpić do armji papieskiej, ponieważ widział we śnie wielką zbrojownię i słyszał głos, wzywający go, aby ten zapas broni podzielił między siebie i awych towarzyszków. Lecz w mieście Spoleto miał drugie widzenie, które mu nakazało nasamprzód wleść bój z sobą samym. Gdy wrócił do Assyżu, towarzysze urządzili mu solenną ucztę. Lecz ani żarty, ani figle już nie zdolały rozjaśnić zasępionego jego oblicza. Wołano wówczas na niego: „Precz z troskami, uwleńcz czoło różami. Skoro kwiat młodości przekwitnie i złoty wiek minie, wtedy dość będzie czasu myśleć o śmierci i drugim świecie“. Inni mówili żartem: „Pewnie cię jaka śliczna twarzyczka oczarowała!“ Na to odpowiedział Franciszek: „Tak jest, mam narzeczoną piękniejszą od wszystkich, jakie kiedykolwiek widzieliście“. Miał tu na myśli ubóstwo Jezusa, za którym w głębi duszy tęsknił.

Zaraz potem uczynił rozbrat ze światem, pielegnował chorych i modlił się na osobności. Wybrał się do Rzymu, rozdał zebrane na podróż pieniądze, dał swą kosztowną odzież ubogiemu, przywdział jego łachmany i zaczął w kruchcie kościoła żebrać po francusku, aby go nie poznano. Były to pierwsze kroki do ponizienia i upokorzenia samego siebie. Po powrocie do Assyżu spotkały go większe próby i walki. Ojciec sarkał na jego pobożność, ponęty światła kusił młodzieńca. Modląc się pewnego razu w kościółku św. Damjana, usłyszał trzy-

krotnie wołanie z krucyfiks: „Franciszku, powstań i odbuduj dom Mój“. Rozumiejąc to dosłownie, wrócił do domu, wziął ojcę kilka kawałków sukna, sprzedał je i zaniósł pieniądze proboszczowi na reperację kościoła. Ksiądz jednak pieniądze nie przyjął. Rozgniewany ojciec oblił go i zaskarżył przed biskupem o kradzież. Franciszek oddał ojcę wszystko co miał, wyrzekł się nawet swej części i ciesząc się z ubóstwa, puścił się na wędrowkę. Najprzód służył w pewnym klasztorze jako kuchcik, a potem się udał do miasteczka Gubbio, gdzie mu dano przetarły habit pustelniczy. Tu się poświęcił modlitwie, opatrywaniu chorych i zbieraniu jałmużny na odnowienie kościoła św. Damjana i św. Piotra. Benedyktyni w Assyżu odstąpili mu kościółek NMP. Anielskiej pod nazwą „Porejunkuli“. Tu pod opieką N. M. Panny postanowił „zdobyć świat swą pokorą i ubóstwem“. Dnia 24 lutego 1209 r. usłyszał Franciszek podczas kazania słowa Ewangelji, o nie noszeniu ani złota, ani srebra, ani torby podróżnej, ani dwóch szat, ani obuwia, ani laski. (Mat. 10). „Za tem właśnie tęsknię, tego pragnę całym sercem“, zawołał. Natychmiast odrzucił obuwie, laskę i torbę, przywdział grube, szare szaty, przewiązał się powrozami, później dodał pelerynę i kaptur, na znak pokory i łagodności dziecięcej, i zaczął mawiać kazania pokutne, zachynając zwykle od Męki Pańskiej. Natchnione jego słowa wzruszały wszystkich do łez; począł nawet słynąć z cudotwórstwa. Gdy liczba uczniów jego wzrosła do jedenastu, ustanowił regułę i przedłożył ją w r. 1209 Papieżowi Innocentemu III. Papież tylko ustnie na nią zezwolił, gdyż wydała mu się zbyt ostrą; ale upoważnił tych zakonników do miewania wszędzie kazań. Wkrótce wrócił z braćmi do Porejunkuli, gdzie żyli w wielkiem ubóstwie, wychodzili po dwóch w różne okolice, aby własnym przykładem i kazaniami zachęcić lud do pokuty. Przeszedł całą krainę Sabinów jako diakon, święceń bowiem kapłańskich przyjąć nie chciał i dokonał wiele cudownych nawróceń. Miewał kazania do zwierząt, ptactwa, ryb i roślin, wzywając wszystkich do chwały Bożej. Ptactwo śladało mu na głowę i ramiona, a wilk drapieżny stawał się przed nim łagodnym barankiem. Od braci zakonnej żądał zupełnego zaparcia się i ubóstwa, jako cnót, któremi zdobywa się niebo.

W r. 1212 założył drugi zakon i dał św. Klarze regułę dla klasztorów „ubogich niewiast“. Potem

wybrał się do Syrii, aby jednać dusze dla Chrystusa i ponieść śmierć męczeńską. Nawałnica jednak zmusiła go do powrotu. W krótkim czasie zaludnił Włochy klasztorami franciszkańskimi. W r. 1214 przepłynął się do Afryki, założył kilka klasztorów i gdy wrócił na kapitułę do Porejunktuli, stanęło tam 5000 zakonników i 500 nowicjuszków. Oprócz tego założył trzeci zakon (tercjarski), na mocy którego mogli i świeccy używać łask i błogosławieństwa życia zakonnego, nie wstępując do klasztoru. Po odprawieniu kapituły, udał się powtórnie do Syrii i wylądował w Egipcie, dotarł wreszcie do samego Sultana i został od niego mile przyjęty. Przeszedł całą Palestynę, wyrobił sobie pozwolenie osadzenia zakonników w Jerozolimie i powierzenia im straży „Grobu świętego”. Straż ta pozostaje po dziś dzień w ręku synów Franciszka. Wróciwszy do Włoch, zapalił w sercach wiernych nabożeństwo do żłóbka i drogi krzyżowej i wyrobił sobie odpust na Porejunktulę, który Papież Honorjusz III w r. 1223 wraz z regułą zatwierdził. Na górze Alverno, w czasie modlitwy, zatapił d. 14 września Anioł Serafin o sześciu skrzydłach, pomiędzy którymi jaśniał krzyż Zbawiciela, i wycisnął na jego nogach, rękach i boku Stygmata

ran Chrystusowych. Odtąd nazywają św. Franciszka i jego zakon „Serafickim”. Uroczystość Stygmatów obchodzi Kościół od czasu Pawła V (1606 r.) Żył jeszcze lat dwa, cierpiął strasznie, utracił nawet wzrok, a nie mogąc chodzić, dostawał osiołka i jadąc od miejsca do miejsca, miewał kazania. Leżąc na gołej ziemi z głową przysypaną popiołem i śpiewając pieśni nabożne, umarł w nocy 3 października 1226 r. Liczył wówczas lat 45. W roku 1228 został kanonizowany przez Grzegorza IX. Mieszkańcy Assyżu wybudowali na jego cześć wspaniałą Kościół, gdzie też złożono zwłoki świętego. Święty Franciszek utworzył regułę, która świeckim wszystkich stanów pozwalała nie porzucać rodziny i zajęć, a jednak ułatwiała im nabycie zasług życia klasztorowego. Kilku Papieży zatwierdziło tę regułę. Tak powstał zakon tercjarski, rozróżnił się po całym chrześcijaństwie i liczy pomiędzy swymi członkami wielu świętych: Papieży, kardynałów, biskupów, cesarzy, cesarzowych, królów i królowych, bogaczy i biednych, żonatych i bezżennych. Pisma i listy św. Franciszka są świadectwem jego ewangelicznej prostoty i głębokiej znajomości życia ludzkiego.

—:—

Historja „Żywego Różańca“.

Kiedy obejmujemy wzrokiem rozwój w Kościele nabożeństwa różańcowego, nie można oprzeć się prawdziwemu zdumieniu. Początek tak nikły — oto **Zakonnik św. Dominik** celem zwalzenia herezji głosi chwałę Marji, napotykając przytem na trudności wielkie i przeszkody z dniem każdym potężniejsze...

...oto **herezje te rosną w siłę** z postanowieniem zniszczenia na zawsze dopiero co rozpoczętej modlitwy apostoła Marji...

...oto wreszcie **pasterka biedna, Bernardetta**, głosi światu objawienia Matki Najświętszej z Lourdes i szerzy Jej cześć przez Różaniec św.

I to nabożeństwo Różańcowe, zrazu tak małutkie, tak niepozorne, przez nielicznych odmawiane, podbiło dziś serca ludzi wszystkich prawie ras i narodowości. Ludzkość całego świata czci Matkę Najświętszą przez Jej Różaniec.

Do tronów osobiwej łaski i opieki Marji, jak Częstochowa, Lourdes, Kalwarja i wiele wiele innych, prowadzą **ścieżki wydeptane milionami stóp pielgrzymów...** Za nieprzeliczone dobrodziejstwa Marji wszystko ściele się do Jej stóp, wszystko idzie na jej usługi.

Poeci piszą natchnione wiersze i pieśni, muzycy najrzowniejsze poświęcają melodie, malarze i rzeźbiarze oddają Jej swoje arcydzieła pędzla i dłuta, architekci starają się najpiękniejsze pod Jej wezwaniem budować świątynie.

Liczne dzieła pisemne i bogata tradycja Zakonu Kaznodziejskiego (O. O. Dominikanie) wskazują, że okresem największego tryumfu Różańca był wiek XIX. W tym też czasie powstał „Żywy Różaniec. Encyklika papieża Leona XII wydana w 1825 r., w której wskazuje na „zło czasów owych, umiłowanie złota, życie rozpustne”... do głębi prze-

jęła lepszą cząstkę ówczesnego społeczeństwa, a więc niemniej wstrząsnęła sercem **Pauliny Marji Jaricot**, późniejszej założycielki Różańca Żywego.

Odtąd właśnie, od chwili wydania tej encykliki zwierza się Paulina swemu spowiednikowi, że myśli o sposobie prześlągnięcia Boga za nędzę i zbrodnie ludzkie nie daje jej spokoju... Wie, że miłosierdzie Boże większe jest niż podłość ludzka, ale jak je wyblągać?...

Znała dobrze różaniec, gdyż od dzieciństwa go odmawiała. Znała jego historję. Wiedziała, że przez św. Różaniec przyszło zbawienie za czasów św. Dominika...

Oby więc ludzie zechcieli odmawiać go codziennie choć jedną tajemniczkę! I wówczas powstaje nowy plan: **zebrać 15 osób, z których każda zobowiązałaby się odmówić jedną Tajemnicę, a wtedy cały Różaniec będzie codziennie odmawiany...** I stało się.

Coraz to nowe osoby wstępowały, duch Różańcowy ożywiał się coraz mocniej.

I tak w r. 1827 zakwitła u stóp Marji ta nowa, małutka coperwda, ale nigdy nie wędząca różyczka, znana pod nazwą **Żywego Różańca**. Z pyłu zapomnienia i nieznanomości podniosła ją Paulina Marja Jaricot.

A gdy razu pewnego przyszła do biskupa z La Rochelle, prosząc go, aby w swojej diecezji polecił „Różaniec Żywy” — tak biskup zapytał żartobliwie:

— A ten dawny, stary Różaniec już umarł?

— Nie, śpi tylko, a ja go chcę obudzić! — odpowiedziała Paulina.

„**Śpi tylko, a ja go chcę obudzić**”: oto istota Różańca Żywego. Przez odmawianie i rozważanie

pojedynczych Tajemnic — zakosztować słodczyca całego Różańca.

Tak więc przez głęboką wiarę, nadzieję, miłość i słodczyca założycielki rozszerzało się apostołstwo tak pojętego Różańca coraz dalej... dalej...

Z Francji idea Żywego Różańca popłynęła do Belgii, Włoch, Ameryki... i dziś ogarnęła już cały katolicki świat.

I u nas — w każdej parafii — istnieje Żywy Różanec.

Ale smutne to — że tu i ówdzie po wsiach, gdzie dawniej gorliwie garnięto się do niego, dziś słychać — zobojętnienie ogarnęło zwłaszcza młodsze pokolenia. Czy nam na dziś, na jutro — na długie wieki — nie trzeba już opieki, pomocy i łaski Marji?! O młodzieży polska, nie wypuszczaj różańca z swych rąk!

Kysz.

Masoneria.

(Ciąg dalszy)

4)

Socjaliści a masoni.

Chociaż socjaliści mają swe własne partyjne związki, swój własny program i własną komendę, mimo to pomiędzy masonami a socjalistami istnieje najsilniejsza jedność, wspólność środków i broni, oraz celu, do którego dążą.

„My masoni i socjaliści, mówili brat mason dr. Hollaender, tylko pozornie się różnimy. W gruncie rzeczy nasz ostateczny cel i socjalistów jest jeden i ten sam. (Słowa wyjęte z mowy, wygłoszonej w Peszcie 16 kwietnia 1909).

Inny mason wiedeński, Rajmund Mautner, twierdzi to samo. Nasza misja ma na celu zwalczanie klerykalizmu (czytaj chrześcijaństwa) i szowinizmu narciowego; nie inny też cel walki przyświeca socjalistom; socjalizm jest żywym urzeczywistnieniem wolnomularstwa. Dlatego winniśmy z socjalistami iść razem”. Jeszcze wyraźniej i dobitniej jedność masonerii zaznaczył inny mason

węgierski, Szekiely. Naszym obowiązkiem jest nie tylko poglądy socjalistyczne przyjąć za swoje, ale także czynnie przyczynić się do ich całkowitego urzeczywistnienia. My masoni nie powinniśmy poprzestać na teoretycznym sprawozdaniu wspólności naszych i socjalistycznych dążeń, ale przede wszystkim powinniśmy wspólnymi środkami i wspólną bronią razem działać ze socjalistami. Już najwyższy czas, zawiązania braterstwa i wspólności broni ze socjalistami.

Tak mówią sami masoni o braterstwie myśli, broni i celu z socjalistami! W czemże to właściwie ujawnia się ta jedność i wspólność socjalistów i masonów?

Najprzód we wspólnej nienawiści do wszelkiej wiary i religji, a zwłaszcza do religji katolickiej! Jedni i drudzy są najzacieklejszymi jej wrogami. Jedni i drudzy zgola w żadnego Boga nie wierzą.

Dalej jedni i drudzy są nieprzejednanymi wrogami szkół katolickich. Wyrzucić księdza, religję, znak krzyża św. ze szkół, zatrzeć wszelkie ślady wychowania chrześcijańskiego w sercach młodzieży, to cel zarówno socjalistycznej jak i masonskiej roboty.

O. Odo Staudinger O. S. B.

KWIAT CIERPIENIA Z KONNERSREUTH

Z oryginału niemieckiego przełożył

Antoni Okoniewski

13

Gdyby nawet niektóre zjawiska u Teresy Neumann stały pod wpływem jej duchowych i fizycznych właściwości, chociażby nawet do wizyj jej wnteszały się z jej podświadomości i świadomości rzeczy mylne, gdyby nawet możliwą było rzeczą, że wskutek ścisłego obcowania i zjednoczenia się z Bogiem, jakieś dotychczas śpiące siły duszy zbudziły się i, uwolniwszy się z pewnych więzów i uwarunkowań, stały się jasnowidzącami, nie rozwiąże nikt „zagadki z Konnersreuth”, komu obce są dziedziny nadprzyrodzoneści i mistyki chrześcijańskiej. Wyrok ostateczny w tej sprawie nie przysługuje jednostce, ale władzy kościelnej. Dopóki zaś nie wyda ona takiego wyroku, a z pewnością nie uczyni tego za życia stygmatyczki, możemy przynajmniej tego być pewni, że naturalnego wyjaśnienia opisanych tu zjawisk dotychczas nie znaleziono. Wobec tego nie możemy nikomu brać za złe, jeśli, kierując się dobrą pobudką, wstrzy-

muje się od wypowiedzenia swego zdania lub nie zgadzają się z naszym. Uczmy się przezorności i wielkoduszności od naszej Matki, Kościoła świętego! Kto jednakże ma dostateczne powody i sposobność, aby prywatnie swe zdanie wypowiedzieć publicznie, nie narzucając się nikomu, niech ma tyle cywilnej odwagi i postąpi według głosu sumienia. Kościół zezwala na to. Gdzie z jednej strony przez takie wyznaczenie można przysporzyć duszom korzyści i pomnożyć miłość i zaufanie do Zbawiciela, można z drugiej strony zaryzykować narażenie się na wyśmianie. Kościół potrzebuje wyznawców! W tym celu bierzmowano nas. Czyżas jest to end, czy nie, nie można w każdym razie w tej sprawie wykluczyć działania Boga i Jego mądrej Opatrzności. On jest Stwórcą i Panem wszystkich sił, przyrodzonych i nadprzyrodzonych, On jest Ojcem światłości, a Teresa Neumann, powiada biskup Ehrenfreid, jest wielkim narzędziem w Jego ręku. Jej osobiste stanowisko w tej sprawie wyrażają doskonale słowa wypowiedziane do jednego z gości: „Czego właściwie chcą ci wszyscy ludzie, którzy tutaj przychodzą. Mówią wciąż o jakimś cudzie. Ależ to wszystko zdziałał Pan Bóg. Myślę, że, po bożnie ujmując życie, nie należy robić tak wielkiej różnicy między rzeczami przyrodzonymi i nadprzyrodzonymi. Nie trzeba prawie tak rozumieć, że Bóg działa tylko w wydarzeniach nadprzyrodzonych, albo w cudach: jest On nienajmniej potężny

Wspólny program socjalistycznych i masonskich dążeń rozciąga się nie tylko na szkołę, ale i na rodzinę.

Wyrzucić z kościoła śluby małżeńskie a przenieść je na ulicę, jak u żydów, lub do sali magistrackiej przez zawiązywanie ślubów cywilnych, odrzec je z godności Sakramentu św., a zrównać z kontraktami jarmarczyni na podstawie wolnej miłości, oto wspólne dążenia spółki masonsko-żydowsko-socjalistycznej.

Marząc dalej o zaprowadzeniu państwa międzynarodowego, jedni i drudzy nie uznają żadnej ojczyzny, jednym i drugim zabicie wszelkiej myśli patriotycznej i narodowej jest wspólne. Dla jednych i drugich religja, własność i prawo jest głupstwem. Aby jednak w takim błocie ohydnych zasad zanurzony sztandar, mogli przecież przed oczyma ludzkimi pokazać, jedni i drudzy, tj. masoni i socjaliści, powlekają go pokostem ponętnych hasel: wolności, równości i braterstwa. Co jednak w praktyce znaczą te hasła, zarówno masoni, jak i socjaliści dali już nieraz na to niezbita dowody.

Tak ta spółka masonsko-socjalistyczna pojmuje składną najpiękniejszą hasła wolności, równości i braterstwa. A braterstwo broni i środków na czym polega? Na bezwstydnym sztuce kłamania, na bezprzykładnym czernieniu swych przeciwników, na braku wszelkiego sumienia, a w końcu na wspólnem szerzeniu zepsucia i demoralizacji.

To jest ta wspólna broń, którą do rąk chwycili masoni, żydzi i socjaliści, aby spodlić duszę ludzką na wzór własnego spodlenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

I cudowny w rzeczach przyrodzonych i zwykłych, gdzie Opatrzność Jego równie dobrze i widocznie się przejawia".

Gdy 2 marca około godziny 3 popołudniu udałem się w powrotną drogę przez Regensburg, musiałem sobie powiedzieć: Najbardziej wstrząsające wrażenie robią owe krwawe ekstazy Teresy, atoli najgłębsze, najbardziej przekonywujące i najtrwalsze wrażenia robią rzeczy inne i te wrażenia zabieram z sobą do domu.

NA DRODZE DZIECIĘCTWA DUCHOWEGO.

Pewien człowiek, wielki duchem, powiedział: „Najpiękniejszą rzeczą na ziemi jest chrześcijaństwo, a najpiękniejszą w chrześcijaństwie — prawdziwie chrześcijańska dusza”.

Często przychodzi mi na myśl te słowa, gdy wspominam wrażenia z Konnersreuth. Choć pasyjne ekstazy Teresy są tak wstrząsające i przejmujące, to jednak nie one, ale raczej duchowe właściwości i przymioty stygmatyczki robią i pozostawiają najgłębsze oraz najbardziej przekonywujące wrażenia. Aby Teresę trafiła i sprawiedliwie osądzić, trzeba ją widzieć nie tylko w zachwycentu, ale również w stanie przytomności ducha i wówczas z nią rozmawiać. Co do mnie, to dziękuję Bogu, że mi dał tę łaskę. Było mi więc dane spoglądać w duszę Teresy, a to, co tam dostrzegłem, zaliczam do najpiękniejszych rzeczy, jakie pielgrzym może widzieć tu na ziemi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Bolszewizm.

(Pod tytułem tym zamieszczają będziemy szereg artykułów, oświetlających jedną z najgorszych nędz ludzkich doby współczesnej.

Czytając sprawozdania z wojny domowej w Hiszpanii, wprost wierzyć nam się nie chce, że istotnie tam na zachodzie Europy, w kraju o tak starej kulturze, dzieją się takie okropności, mordy, grabieże, gwałty — że panuje tam takie zdziwienie, do jakiego nie doszli Hunowie.

A jednak sprawozdania te są prawdziwe. Ręką zbrodniczą marxistów hiszpańskich leżą dynamitem wysadzone w powietrze najcenniejsze dzieła architektoniczne, świątynie tak piękne, jak z bajki — zawisają na krzyżach przybici księża katolicy, giną żywcem w płomieniach, zbeszczeszczone przedtem przez oprawców kobiety, jeńców męczy się przed ich zabiciem w najokropniejszy sposób, po kwitnących miastach pozostają dymiące ruiny.

Któż tych ohydnych potworności dokonuje? pada mimowoli pytanie. Zbolszewizowani Hiszpanie, komuniści, marksiści — brzmi odpowiedź.

Ludzie bez Boga, bez poczucia narodowości, trawieni jakąś nieokleślaną żądzą niszczenia wszystkiego, pobudzani bezgraniczną nienawiścią do wszystkich — idą na oślep za hasłem przewrotu.

Zastanawia się normalny, przeciętny człowiek, czy ludzie ci nie są czasem ogarnięci jakimś szaleństwem, pozbawieni rozumu, że niszczą wszystko bez potrzeby, niszczą tylko dla niszczenia, że w mękach braci swych widzą tylko rozkosz? Poniekąd tak!

Porządek nabożeństw w Odpust Matki Boskiej Różańcowej.

11. X. Niedziela

godz. 7,30 msza św. z ewangelją — godzinki do Matki Boskiej, wystawienie Najśw. Sakramentu.

godz. 9 msza św. (bez kazania)

godz. 9,30 nabożeństwo różańcowe i msza św. dla dzieci.

godz. 10,30 kazanie niemieckie.

godz. 11,30 asperges, procesja z Najśw. Sakramentem, suma z kazaniem — po sumie wspólny śpiew „Bogu Rodzica”.

godz. 13,30—15,30 Adoracja Najśw. Sakramentu. —

A d o r u j ą :

godz. 1,30—2,30 po pol. Bractwo Straży Honorowej i Trzeci Zakon.

godz. 2,30—3,30 Bractwo Żywego Różańca.

godz. 3,30 po pol. nieszpory (bez różańca), procesja, „Ciebie Boże chwalimy”, błogosławieństwo i „Bogu Rodzica”.

Idą na wieś...

Wsi polska — okaż serce!

Jak corocznie — tak i w tym roku w dniach od 4—11 października pukać będą do wiejskich chat osoby ze „zakonu miłosierdzia” św. Wincen-tego à Palo o ofiary dla najbiedniejszych, chorych i opuszczonych staruszków.

Wszystkich mieszkańców wsi, którzy mogą chęć odrobinę jeszcze dać biedniejszym od siebie, zwywa się do miłosierdzia. Nie stanie pod drzwiami twemi zebrać w odartej szacie, zziębnięty i półnagi — ale w jego imieniu, w imieniu tych, których bieda, nędza i choroba do domu nędznego przykuła — w ich imieniu prosić będą Panie i Panowie o grosz, o plody ziemne, o odzienie zdadne jeszcze do noszenia — o wszystko, czem ulżyć można biednemu.

Nie zamykajcie uszu i serc waszych na wołanie Pisma św. (Syr. 4). „Nie pozbawiaj jałmużny ubogiego, a oczu twoich nie odwracaj od biednego” — bo „któryż z was jest człowiek, którego jeśli by przesono o chleb, iżali poda mu kamień”? Wia-domo, iż dziś każdemu ciężko — a może szczegól-nie na wsi — lecz z dobrego serca znajdźcie się coś z gospodarki, czy to zboża, mąki, kartofli, ma-sła, jaj itd. — czembyście obdarzyć mogli kwestar-zy, co i czas i siły poświęcają dla dobra bliźnich swych. Nie zamykajcie przed nimi drzwi i furtki. Kto mało ma, niech mało da — zgodzi o to, by każdy dał! Zamknięte drzwi — to zmi-knięte serce! A „jaką miarką mi miarysz — taką ci będzie odmierzone”. Przecież i ty na miłosier-dzie Boże liczysz. A więc niech wieś też dopisze! „A Ojciec wasz niebieski, który widzi w skrytości — odda wam” — i pobłogosławi.

Przed świętem Chrystusa - Króla.

Rok rocznie społeczeństwo katolickie z całej Polski obchodzi w końcu października uroczyste święto Chrystusa Króla, które jest zarazem świętem Akcji Katolickiej. Tegoroczne święto obchodzone będzie w niedzielę 25 października 1936 r. Będzie to znowu nasz wielki dzień jako główna do-rocza uroczystość Akcji Katolickiej. Święto Chry-stusa Króla posiada w tym roku doniosłe znaczenie dla Akcji Katolickiej w Polsce całej. Zostanie bo-wiem dnia tego wydane nowe hasło jej pracy i działań. Brzmi ono:

„Duch Chrystusowy w szkole i w wychowaniu podstawą odbudowy narodów”.

Razem z całą Polską czcić będzie Chrystusa Pana ludność naszej parafii.

Celem przygotowania się do tej uroczystości, omówienia i ustalenia programu zwołuje się ze-branie Zarządu P. A. K. oraz delegatów poszczególnych oddziałów K. S. M. na dzień 5 października 1936 r. o godz. 19,45 po naboż. róż. do Salki Parafjalnej.

W dniu tym odbędzie się również uroczyste zebranie Akcji Katolickiej z okazji 10-cio lecia

rządów archidiecezją przez ks. Kard. Pry-masa Hlonda, które przypada na dzień 2. X. 1936 r.

Na zebranie powyższe zapraszam wszystkich członków Zarządu P. A. K. oraz delegatów poszcze-gólnych oddziałów K. S. M. naszej parafii.

X. Dr. Jan Ślesieński
asystent P. A. K.

adwokat Br. Mądry
Prezes Paraf. Akcji Kat.

Do młodzieży.

Szkola kształcąca może jeszcze przyjąć około 10 uczniów do klasy I. i II. Rodzice mogą zgłosić synów w wieku ponad 15 lat chociaż nie pracują w zawodzie jak rzemieślnicy.

Z młodzieży miejskiej dużo korzysta z dobro-dziejstwa szkoły kształcącej. Zachęcam rów-nież młodzież wiejską do korzystania z futejszej szkoły, która bezpłatnie daje młodzieży tę wiedzę, którą rzemieślnik, rolnik, i nawet robotnik w życiu potrzebuje.

Zgłoszenia przyjmuję w czwartki i wtorki od godz. 15 w szkole przy ulicy Marsz. J. Piłsudskiego.

Wojciechowski, kier. szkoły.

Czy uczęszczasz na różaniec wieczorem?

Porządek nabożeństw

4. X. Niedziela osiemnasta po Ziel. Świątkach
Uroczystość ŚŚ. Aniołów Stróżów
godz. 7,30 msza św. z przeczytaniem ewangelji — godzinki do Matki Boskiej.
godz. 8,45 kazanie msza św.
godz. 9,45 kazanie i msza św. dla dzieci
godz. 10,45 asperges, procesja, suma z kazaniem
godz. 15,00 (3) nieszpory z różańcem.
- W ZAKRZEWIE — nabożeństwo o godz. 10-tej
- W dni powszednie
msze św. o godz. 7, 7,30 i 8-mej; w razie ślubu, pogrzebu lub innej przeszkiody o godz. 7 i 8.
Nabożeństwo różańcowe przez cały październik o g. 7 wiecz.
10. X Sobota
godz. 8,00 msza św. przed obrazem Matki Bosk. i litanja w ciągu mszy św. pleśni do Matki Boskiej.
11. X. Niedziela XIX. po Ziel. Św. — Odpust Matki Boskiej Różańcowej — porządek nabożeństw podany osobno.

Chrzty i wypody.

W dni powszednie tylko po ostatniej mszy św.; w niedziele i święta tylko po sumie i po nieszporach.

Sluchanie spowiedzi św.

rano od godz. 7—8; w sobotę od godz. 6—7 wieczorem.

BIURO PARAFJALNE

otwarte tylko w dni powszednie od godz. 10—12.

W razie zamknięcia — z powodu nieprzewidzianych prze-szkód — informuje p. kościelny Konieczek, ul. Kościelna.

Ruch w towarzystwach.

4. X. Niedziela

Żywy Różaniec Niewiast — po sumie dla wiejskich, po nieszporach dla miejskich.

K. S. M. z. oddział Chrośnica — zebranie plenarne o godz. 5.

III. Zakon — absolucja o godz. 8.

Komunikat dla III. Zakonu. Przełożona III. Zakonu, siostra Maria Frąckowiakówna, obchodziła 4 października b. r. 35-lecie swego tercjarstwa. Ponieważ jednak dzień 4-go października w roku bieżącym przypada na niedzielę, dla tego msza św. w Jej Intencji odprawiona będzie już w sobotę dnia 3. X. o godz. 8-mej przed ołtarzem Matki Boskiej

W związku z tym uprasza się wszystkich tercjarzy, a zwłaszcza wszystkie siostry o liczny udział w tej mszy św. I to ze świecami,
Brat sekretarz.

Kat. Stow. Rob. Polskich. Wspólna spowiedź św. 3 paźdz. — wspólna Komunia św. w niedzielę 4. X. o godzinie 1/28. Członkowie zbiorą się pod sztandarem stow.

Zebrań zarządu odbędzie się w niedzielę, 4 paźdz. 1936 o godz. 12,15 po sumie w salce Domu Kat.

Straż Honorowa o godz. 2 przed niesporami — wspólne modlitwy i śpiewy.

K. S. M. m. oddział Zbąszyń — strzelanie z broni małokalibrowej o mistrzostwo oddziału na rok 1936 w strzelnicy u p. Ekerta o godz. 13-tej, o godz. 14 strzelanie o POS. okręgu zbąszyńskiego Kierownictwo oddz.

6. X. Wtorek

K. S. M. z. oddział Zbąszyń — zbiórka po nabożeństwie październikowym w ognisku, przybycie drachen obowiązk. Chór Kośc. pod wezw. św. Cecylii — o godz. 8 w salce Domu Kat. — zarządowe.

8. X. Czwartek

Chór Kośc. — zebranie plenarne o godz. 8 w salce D. K.

9. X. Piątek

Kat. Stow. Koblet — Zbąszyń — zebranie zarządu o g. 6 wiecz. w Biurze parafj.

Wiadomości parafjalne.

1. W dni powszednie odprawiać się będą msze św. obecnie o godz. 7, 7,30 i 8. W razie pogrzebu, ślubu lub innej przeszkody o godz. 7 i 8 — a gdy tylko jedna msza św. wtenczas o godz. 1/28. A więc

Prima
Olej do palenia
1 litr 1,50 zł
u Molichiego

Dziewczyzna uczciwa
potrzebna jest od 15. X.
Zgłosić się może do
Restauracji-dworcowej
w Zbąszyniu

Smalec
czysto wieprzowy
po cenie 1,10 zł
przy większej ilości po
1,00 za funt poleca
Franciszek Ankiewicz mistrz rzeź.
Zbąszyń, ul. 17 Stycznia nr. 27

Szafa do rzeczy,
kuchnia
i futro męskie
i inne rzeczy są na sprzedaż
Gdzie wskaże p. Lisiewicz

Chcesz...
wygrać musisz grać,
kupując los w szczelnej
Subkolekturze Polskiej Państw.
Lot. Kl. Zbąszyń, 17 stycznia 69
(Murt. Tyton.)

Clągnięcie l. kl. 37 Lot. rozpoczyna się już 22 października br.

Podaję łaskawie do wiadomości, że otwieram na nowo **krawiectwo** i przyjmuję do szycia płaszcze, kostiumy, sukienki itd. Wykonuję wykwintale podług najnowszych modeli. Zarazem **udzielam kursy** kroju i szycia. Panienci mające zamiar wyuczyć się mogą się zgłosić od zaraz z dalszych stron (stancja w miejscu). Również mam do wynajęcia od zaraz **2 pokoje z kuchnią i 3 pokoje z kuchnią** — mieszkania z balkonami.
Maria Przybylska, Wigury 8, Zbąszyń

1 cfr. ziemiaków
za 5 groszy
można ochronić przed gniciem
Karsan'em
Do nabycia
u Molichiego

MASZYNY ROLNICZE
naprawiam szybko i tanio
również akumulatory radiowe.
Płyty do akumulatorów stale na
składzie. Reperuję wszelką broń.

Używany motocykl
marki **Sarolée**
tanio na sprzedaż.

M. Konieczny, Zbąszyń
Pierackiego 17, mistrz ślusarski

Ogłoszenie.

Podaję do łaskawej wiadomości Szan. Klientell, że **tartak i śrutownik** czynny jest w piątki i soboty. Poza tem została uruchomiona na terenie młyna **wymłana mąki ospy i śrutu** czynna codziennie. Proszę o dalsze życzliwe poparcie.

Młyn Zbąszyński i Tartak Parowy
H. Szostak (Czajka) w Zbąszyniu

Ziemiaki jadalne

trwale czerwone lub białe
do zł. 1,50 za centnar fr. dom
gatunkiszlachetne (zółto-
mięsne) po niskich cenach
dostarcza fr. dom.
Zgłoszenia:

Majętność Nowy-Dwór
i Wacław Gapiński — Zbąszyń

Wirówki (centryfugi)
i maszyny do szycia
w dobrym gatunku, kupi się
dobrze i tanio
u Małgorz. Höhne
Strzyżewo.

Używana domsza
maszyna do szycia
korzystale na sprzedaż.

Redakcja Biuro parafjalne, Zbąszyń.

Redaktor odpowiedzialny i inseraty Antoni Lisiewicz,
Członkami drukarni Ludwika Wróbla w Wolstyńcu.

w środy i soboty (t. zw. szkolna msza św.) zmiany nie będzie w okresie zimowym.

2 **Nabożeństwo październikowe** (rózańcowe) odprawiać się będzie codziennie o godz. 7 wiecz.

3. Obraz św. Józefa i św. Stanisława Kostki (feretron) został za sprawą **Matek różańcowych** już odnowiony.

Obraz **nosić** będą pp Sołtysikowa, Kleszkowa i Kinał ze Strzyżewa i p. Rychła ze Zbąszynia.

Pan Bok dokonał bezinteresownie naprawy obrazu, jak również p. J. Kaczmarek, któremu zapłacono tylko za zużycie materiału. Wspomnianym wyżej panom — jakoteż wszystkim ofiarodawcom na rzecz odnowienia obrazu wyraża się tą drogą serdeczne „Bóg zapłać”! Zaznaczyć należy, że ze zebranych składek zakupiono 6 dużych świec woskowych na ołtarz — oraz zamówiono mszę świętą w intencji o zdrowie i błogosławieństwo dla wszystkich sióstr różańc. matek ze Strzyżewa, z podziękowaniem za odebrane łaski i za dusze zmarłych członkiń różańcowych. Msza św. ta odprawi się dnia 11 października (godzinę poda się na spisie mszy św. tydzień naprzód 4 X. na czarnej tablicy).

Czytaj „Przewodnik Katolicki”!

UWAGA! Podaję do łaskawej wiadomości, że z dnem 15-go września 1936 otworzyłem **warsztat krawiecki w Zbąszyniu przy ul. 17 Stycznia 21.** Wykonuję wszelkie prace damskie i męskie oraz nicowanie, reperacje i prasowanie. O łaskawe poparcie P. T. Obywatelstwa Zbąszynia jak i okolicy jaknajprzejmiej proszę, z poważaniem

PIOTR JĄGOWSKI, zakład krawiecki.